

# Kosztowna wolność związkowa

## Firmy i szefowie skarżą pracowników o ochronę dóbr osobistych

**Tomasz Zalewski**  
tomasz.zalewski@infor.pl

Pracodawcy jak ognia boją się protestów. Szukają więc sposobów ich ograniczenia. Skuteczną metodą okazują się pozwy o ochronę dóbr osobistych. Związkowcy uważają, że to próba zamknięcia im ust. Firmy – że w przypadku niewybrednych pomówień obowiązuje zasada „zero tolerancji”.

Jeszcze we wrześniu rozpoczęły się sprawy wytoczone czterem działaczom przez zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW). Brali oni udział w pikietach pod domami władz spółki. – Nie były to agresywne zgromadzenia, a hasła nikogo nie obrażały. Teraz kilka przypadkowo wytypowanych osób będzie odpowiadać przed sądem cywilnym. Pracodawca domaga się przeprosin i zadośćuczynienia, nawet 100 tys. zł – mówi Piotr Szereda, prze-

### Działacze znają kodeks pracy, ale prawo cywilne już nie bardzo

wodniczący Związku Zawodowego Kadra „Solidarność 80” w Jastrzębiu-Zdroju.

JSW nie zabiera w sprawie głosu. – Prezes wytoczył powództwa o ochronę dóbr osobistych jako osoba prywatna – informuje jedynie Katarzyna Jabłońska-Bajer, rzeczniczka prasowa JSW.

Podobna sytuacja dotyczy Elwiry Niemiec, szefowej Związku Zawodowego Personelu Pokładowego. Ma założone dwie sprawy o naruszenie dóbr osobistych pracodawcy. Pierwsza dotyczy akcji plakatowej prowadzonej w Warszawie, informującej o warunkach pracy i bezpieczeństwa w LOT. Druga – informacji skierowanej do

pracowników, w której zarzuciła pracodawcy utrudnianie przeprowadzenia referendum strajkowego. LOT domaga się przeprosin i kilku tysięcy złotych na szczytny cel.

– Moim zdaniem te pozwy to szykany i próba ograniczenia działalności związkowej. Związki mają prawo prowadzić w czasie sporu różne akcje – ocenia Elwira Niemiec.

Związkowcy twierdzą, że sprawy w sądach cywilnych to duży problem. Działacze znają prawo pracy, ustawy o związkach zawodowych i o sporach zbiorowych. Prawo cywilne nie jest ich mocną stroną. – Pracodawców stać na skuteczne renomowane kancelarie. W dodatku sędziowie orzekający w wydziałach cywilnych nie mają tej wrażliwości, co ci z sądów pracy. I mogą nie zrozumieć, że w emocjach w czasie sporu zbiorowego komuś coś się wymysknie – tłumaczy Paweł Śmigieński, ekspert OPZZ.

Pracodawcy odpowiadają, że związkowcy również nie stronią od pozwów o ochronę dóbr osobistych. – To obosieczna broń. Sam byłem ciągnany po sądach. Jeżeli strony sporu nie szanują się, obrażają i wysuwają argumenty osobiste, w dodatku nieprawdziwe, to może dojść do sytuacji, w której sprawa trafi do sądu – podkreśla Witold Polkowski, ekspert Pracodawców RP.

Jego zdaniem firmy nie działają na oślep i potrafią ocenić, kiedy ktoś przekracza granicę.

– Pracodawcy przyjęli zasadę „zero tolerancji” dla insynuacji, pomówień i oczerniania. Najczęściej reagują, gdy stwierdzenia naruszające ich dobra padają z ust związkowców na szerokim forum – uważa Sławomir Paruch, radca prawny, senior counsel w kancelarii **Raczkowski** i Wspólnicy.

Pracodawcy najczęściej domagają się przeprosin i sprostowania nieprawdziwych, krzywdzących stwierdzeń.